WYDANIE D PIĄTEK 28 KWIECIEŃ 1933 ROK II – NR. 115

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Trzy pytania które rozstrzygną o losie Gorgonowej

Obrona twierdzi, że Gorgonowa w chwili popełniania zbrodni była niepoczytalna

Kraków, 27-go kwietnia.

W dniu dzisiejszym w procesie Gorgonowej nastąpiło **zamknięcie przewodu sądowego i postawienie pytań przysięgłym.**

Jeszcze o rączce Romusi

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 odczytaniem przez przewodniczącego protokołu z przesłuchania **Henryka Zaremby** w drodze rekwizycji w Warszawie na okoliczność, **czy Gorgonowa złamała rączkę Romusi.** Jak już wiadomo z doniesień telegraficznych, Zaremba kategorycznie zaprzeczył, by Gorgonowa złamała rękę dziecku. Wersja powstała stąd, że Gorgonowa w r. 1930, bawiąc się z Romusią, pociągnęła ją za silnie za rączkę, skutkiem czego **dziecko zaczęło płakać, mówiąc, że boli ją rączka.** Gorgonowa udała się z dzieckiem do lekarza, który nie stwierdził jakiegokolwiek obrażenia. Dziecko już u lekarza **przestało skarżyć się na ból.**

Przewodniczący: Czy obrona domaga się przesłuchania świadka Kurczyńskiego.

Ettinger: Nie.

Przewodniczący: Czy panowie mają jakieś wnioski dowodowe?

Jeżeli Gorgonowa zabiła to w stanie zamroczenia

Obrona nie przedstawiła . żadnych wniosków dowodowych, natomiast obrońca Axer w imieniu swojem i swych kolegów złożył następujące oświadczenie:

— Obrona zajmuje i zastępuje od pierwszej chwili aż do ostatniego momentu stanowisko i przekonanie, że **oskarżona nie ma nic wspólnego z czynem jej zarzucanym.** Ponieważ jednak obrona jest obowiązana do rozważenia wszystkich ewentualności, nasuwających się z przewodu sądowego i nie jest w tym względzie związana ani stanowiskiem oskarżonej, ani jej zgodą lub zezwoleniem, przeto stawia ona następujące twierdzenie: **Zważywszy, że przewód sądowy nie ujawnił po stronie oskarżonej takiego momentu, któryby mógł uchodzić u ludzi normalnych za dostateczną pobudkę do dokonania zabójstwa, że mord został dokonany ze szczególną brutalnością, na co wskazuje ilość i jakość zadanych uszkodzeń, że równocześnie został wykonany na denatkę atak o cechach wybitnie seksualnie sadystycznych, że cała przeszłość oskarżonej, jej charakter i usposobienie nie dają żadnej podstawy do przypisywania oskarżonej zdolności do świadomego popełnienia takiego czynu, zważywszy dalej, że podniesione wyżej momenty stanowią wedle literatury fachowej** (tu obrona cytuje odpowiednią literaturę) **objektywne momenty zamroczenia epileptycznego, czemu nie sprzeciwia się opinja biegłego psychjatry dr. Jankowskiego, że wedle tej samej literatury dalszą objektywną cechą takiego stanu jest oddanie przez odnośne indywiduum kału w pokoju, że człowiek, dotknięty zamroczeniem epileptycznem może dokonać najbardziej skomplikowanych czynów i że niejednokrotnie w tym stanie dokonuje zabójstwa na osobie domownika, a w związku z tem czynu nieobyczajnego na tle seksualnem, zważywszy dalej,, że zamroczenie epileptyczne powoduje zupełną nieświadomość czynu, a sprawca działając w takiem zamroczeniu nie wie o tem, co zrobił i tego nie pamięta, co również stwierdzone zostało w literaturze i przez biegłego dr. Jankowskiego, zważywszy, że oskarżona stale i konsekwentnie wypiera się winy i utrzymuje, że z zarzuconym jej czynem niema nic wspólnego, że jedynym sposobem badania prawdomówności w takich wypadkach są krzyżowe pytania i częste (pod względem czasu różne) przesłuchiwania, że oskarżona poddana była badaniu przez policję, sędziego śledczego, na rozprawie pierwszej i obecnej kilka, czy kilkanaście razy, a mimo to nigdy zeznań swoich nie zmieniła i żadnych sprzeczności jej nie wykazano, zważywszy wreszcie, że u oskarżonej gruczoł tarczykowy uległ powiększeniu, co jest notorycznie najważniejszym objawem choroby Basedowa, że choroba ta, co pod nosi odnośna literatura fachowa, a co potwierdza biegły dr. Jankowski, zdarza się w rodzinach, u których stwierdzono przypadki epilepsji, że wreszcie ciąża stanowi predyspozycję do stanu epileptycznego, oznaczonego przez naukę jako epilepsja ciążowa, a oskarżona, jak stwierdził biegły prof. Olbrycht, była w krytycznym czasie w ciąży, obrona nie zajmując się w tej chwili kwestją, do którego z innych domowników, ś. p. Lusi Zarembianki mogłyby wszystkie te momenty, prócz ostatniego, mieć zastosowanie i pozostawiając na razie tę kwestję na uboczu, twierdzi, że o ile oskarżona popełniła czyn zarzucony jej aktem oskarżenia, czyniła to w stanie zamroczenia epileptycznego, a zatem w takim stanie zakłócenia czynności psychicznych, w którym sprawca nie może ani rozpoznać znaczenia czynu, ani pokierować swem postępowaniem.**

Po złożeniu przez obronę tego oświadczenia, przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zaznaczył, że Trybunał naradzi się w sprawie pytań.

Trzy pytania

Po blisko półgodzinnej naradzie trybunału przewodniczący odczytał następującą uchwałę:

— Trybunał widzi w oświadczeniu obrony powołanie się oskarżonej na istnienie okoliczności ustawowej, wyłączającej przestępczość czynu względnie poczytanie winy, wobec tego na zasadzie art. 428 kodeksu postępowania karnego postanowił ułożyć trójczłonowe pytanie:

PYTANIE PIERWSZE.

— Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w nocy z 30. na 31. grudnia 1931 r. w Łaczkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie ś. p. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę?

PYTANIE DRUGIE NA WYPADEK ZATWIERDZENIA PIERWSZEGO PYTANIA.

— Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w chwili popełnienia czynu, określonego pytaniem pierwszem z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swojem postępowaniem?

PYTANIE TRZECIE NA WYPADEK ZATWIERDZENIA PIERWSZEGO PYTANIA A ZAPRZECZENIA DRUGIEGO PYTANIA.

— Czy oskarżona Emilja Małgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa jest winna„ że w nocy z 30. na 31. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie ś. p. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę.

Przewodniczący, do obrońców: Czy panowie mają jakieś wnioski?

Obrońcy: Nie.

Przewodniczący: W takim razie trybunał zatwierdza i podpisuje pytania.

Na tem posiedzenie dzisiejsze zamknięto. Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się **punktualnie o godzinie 9, przyczem nastąpią wywody stron.**



Jest to łódź podwodna najnowszego typu angielskiej floty wojennej. Zbudowana w dokach w Chatham została spuszczona w tych dniach na wody w obecności przedstawicieli rządu i marynarki. „Starfish" ma 640 ton pojemności i motory o sile 8.550 PS. Uzbrojona jest dwoma działami i sześciu miotaczami torpedowemi.

Proces inspektora Siedleckiego zbliża się ku końcowi

Warszawa, 27-go kwietnia.

Po kilku dniach spędzonych w Lesznie, sąd wyrokujący w sprawie bandy przemytniczej inspektora straży granicznej Siedleckiego, powrócił do Warszawy, gdzie w czwartek składali zeznania ostatni świadkowie. Podczas rozprawy w Lesznie panowało w całem mieście niezwykłe poruszenie, Siedlecki bowiem jako prezes miejscowego Strzelca i wybitny działacz sanacyjny był tam jednem z najpopularniejszych postaci. Na sali panował tłok tak niezwykły, że kilku spryciarzy zarobiło poważne kwoty, sprzedając bilety wstępu na salę. Trzydniowy przewód sądowy był dla oskarżonego niesłychanie obciążający, gdyż wykazał, że pożyczał on pieniądze na prawo i na lewo, nadużywając dla korzyści osobistej swego stanowiska.

Piątek poświęcony będzie ekspertyzie biegłych, pojutrze nastąpią przemówienia stron; wyrok spodziewany zaś jest z początkiem przyszłego tygodnia, o ile obronie nie uda się przeforsować swej tezy, że Siedleckiego należy poddać badaniom psychjatrycznym.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Strzały na granicy polskiej

Urzędnicy niemieccy naruszyli granicę polską

Od chwili obsadzenia pasa nadgranicznego na Śląsku Opolskim przez większe oddziały policji oraz oddziały szturmowe hitlerowców — co rzekomo miało być odpowiedzią na odwołane już zresztą ostre pogotowie Zw. Powst. Śląskich — niemieccy urzędnicy celni wykazują większą agresywność w stosunku do obywateli polskich oraz tych obywateli niemieckich, którzy udają się na teren Polski.

W ostatnim czasie bardzo często zdarzało się, że na granicy po niemieckiej stronie z błahych niekiedy powodów nie przepuszczano ludzi przez granicę do Polski, nakazując im wrócić z powrotem do Niemiec. W takich warunkach oczywiście wielu ludzi pomimo posiadania przepustki, szuka przejścia przez granicę na innej, nielegalnej drodze, obawiając się szykan ze strony zhitleryzowanych urzędników granicznych.

W ub. wtorek 25 bm. o godz. 20.30 zdarzył się na tem tle na odcinku granicznym Pawełki — Herby Śląskie (Lubliniec) następujący wypadek naruszenia granicy polskiej przez dwuch urzędników niemieckich:

W dniu tym i o tej porze usiłowało przedostać się na teren Polski dwuch obywateli polskich, którzy z obawy przed terorem hitlerowskim zbiegli z Niemiec. Tuż nad samą granicą zostali oni przytrzymani przez 2 urzędników niemieckich: Thomallę i Guenthera. Obywatele polscy, widząc jednak, że znajdują się już na terenie polskim, zaczęli szybko uciekać w głąb terenu polskiego, a w pościg za nimi rzucili się urzędnicy niemieccy, strzelając w odległości 100 m od granicy, ale już na terenie polskim, 6-krotnie z pistoletów.

Ujrzawszy zbliżających się polskich strażników granicznych, urzędnicy niemieccy szybko zawrócili i zbiegli z powrotem do Niemiec.

W sprawie tej władze administracyjne spisały protokóły i przeprowadzają energiczne dochodzenia.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 97
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Piątek 28 Kwietnia 1933	Dziś: Pawła od Krzyż. Jutro: Piotra m. Wschód słońca: g. 4 m. 36 Zachód: g. 19 m. 20 Długość dnia: g. 14 m. 44

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 5 m. 39
Zachód księżyca: g. — m. —

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Poniedziałek, 24 IV. o godz. 19.38 nów.
do wtorku, 2 V. godz. 23.39 pierw. kw.

Strejk włoski w hucie „Bismarcka"

Dalsza redukcja 200 robotników

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł w hucie „Bismarcka" w Wlk. Hajdukach strejk włoski. Na pierwszej zmianie strejkowało 270 robotników z oddziału rurkowni i maszyn. Powodem strejku jest wypowiedzenie pracy bez zgody komisarza demobilizacyjnego około 200 robotnikom.

„Andaluzja" będzie pracowała!

ALE 300 LUDZI ULEGŁO REDUKCJI.

W związku z żądaniem Śl. Kop. i Cynkowni unieruchomienia kop. „Andaluzja" komisarz demobilizacyjny inż. Maske konferował wczoraj z odnośnemi czynnikami oraz zarządził zbadanie stosunków na kopalni.

W wyniku tej konferencji oraz badań dyrekcja Spółki wycofała wniosek o unieruchomienie kopalni, a komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na zredukowanie 225 robotników oraz „zurlopowanie" 75 robotników. Część zredukowanych robotników przypuszczalnie będzie przyjęta do huty cynkowej „Silesia" w Lipinach.

Sensacyjny proces

o nadużycia podatkowe

5 maja przed Sądem Okręgowym rozpocznie się sensacyjna sprawa o nadużycia podatkowe w r. 1930-31. Przed sądem stanie Kotlas, 4 kontrolerów podatkowych oraz 17 katowickich przemysłowców i kupców. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w szerokich sferach kupieckich Śląska.

Echa morderstwa w lesie

Dożywotnie utrzymanie i 1000 zł. za zamordowanie żony

W czwartek zasiedli na ławie oskarżonych du Okręgowego w Katowicach Edmund Pańczyk i Ludwik Grabarczyk z Krzyżowic, którym akt oskarżenia zarzucał zbrodnię usiłowanego zabójstwa żony Grabarczyka, Franciszki, w styczniu br. w lesie między Zawadą a Zazdrością, w pow. Pszczyńskim. Zabójstwa tego dokonać miał z polecenia Grabarczyka parobek jego, Edmund Pańczyk, który zawiózł nic nie przeczuwającą Gr. furmanką do lasu pod Zawadą i tam usiłował ją zabić drągiem, co jednak nie udało mu się. Grabarczyk przyrzekł mu za usunięcie żony 1.000 zł. i dożywotnie utrzymanie.

Osk. Grabarczyk nie przyznał się do winy, twierdząc, że Pańczyk kłamie.

Sensację wywołały zeznania Grabarczykowej, która obecnie już wyzdrowiała. Nie obciąża ona na rozprawie męża, korzystając z dobrodziejstwa ustawy. Prosiła ona nawet o uwolnienie męża, gdyż — jak twierdziła — Bóg ohu złączył i ona swój los z cierpliwością będzie znosiła.

Prokurator dr. Nowotny domagał się surowego ukarania obu oskarżonych, a obrońca dr. Baj wniósł o uwolnienie ich, wywodząc że w całej tej sprawie są jedynie poszlaki, a faktycznego dowodu winy niema.

Sąd po naradzie skazał Pańczyka na 3 lata więzienia, przyznając mu jako okoliczność łagodzącą, że Gr. wykorzystał jego nędzę. Osk. Grabarczyka sąd zaś skazał na 5 lat więzienia

Nieludzki mąż

za kratkami

We wtorek powiadomiła Komisarjat policji w Białej, Paulina Gorylowa, lat 24, że mąż jej, który jest od dłuższego czasu bez pracy, zmuszał ją do tajnego nierządu.

Nieszczęśliwa kobieta pod presją męża i mściwej jego ręki, który w wypadku sprzeciwu katował ją w nieludzki sposób, zmuszona była wychodzić na ulicę.

Po przesłuchaniu Franciszek Goryl, który za zmuszenie do nierządu dziewcząt był już kilka razy karany, został przekazany do dyspozycji Sądu Okręgowego w Wadowicach.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Piątek: o g. 20 „Panna Flute" (ceny popul.).
Sobota: o g. 16 „Przeklęte srebro" (dla szkół); o g. 20 „U Mety" (przedst. popul.).
Niedziela: o g. 15 m. 30 „Golgota"; wiecz. „Przeklęte srebro".
Poniedziałek: o g. 20 „Przeklęte srebro".
Wtorek: o g. 20 „Przeklęte srebro".
Środa: o g. 16 „Przeklęte srebro"; wiecz. o g. 20 „Przekupka warszawska" (premiera).
Czwartek: o g. 20 „Koncert M. Orlowa".

KINA:

Katowice: Capitol „Kismet" (Żebrak z Bagdadu). Casino „Naucz mnie kochać". Colosseum „Napiętnowani ludzie". Palace „Patrol". Rialto „Pod Twoją obronę". Union „Kochaj mnie dziś". Dębina „Romans z porucznikiem" i „Czarny ptak".

Mysłowice: Union „Pod Twoją obronę".

Szopienice: Helios „Niech żyje wolność".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera". Colosseum „Pałac na kółkach" i „Wielkomiejskie cienie". Roxy „Pod fałszywą flagą" i „W krzyżowym ogniu".

Bielsko: Apollo „Gdybym miał miljon". Miejskie „Eskadra śmierci". Miejskie w Białej „Pod Twoją obronę".

RADJO:

Piątek, 28 kwietnia 1933 r.

Katowice. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 „Przegląd wydawnictw periodycznych". 15.50 Balecki cioci Hali dla dzieci. 16.05 Intermezzo muzyczne. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia higieniczne". 17 Koncert kameralny. 18 Odczyt dla maturzystów. 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19 „Czem jest dla nas zwierzę". 19.15 Rozmaitości. 20 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Wiadomości sportowe. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Morawska Ostrawa. 6.15 Gimnastyka i rozmaitości 12.30 Koncert popołudniowy 16.10 Koncert. 17.05 Kwartet smyczkowy. 19.25 Opera „Carmen".

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert 13.05 i 14.05 Płyty 16.30 Koncert. 21 Słuchowisko. 22.50 Muzyka taneczna.

Niema pieniędzy na zasiłki

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych Król.-Huty

Miejscowy Komitet dla spraw bezrobocia w Król. Hucie znajduje się w rozpaczliwem położeniu i mimo energicznych wysiłków nie może znaleźć z tej sytuacji drogi wyjścia. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu, prezydent p. Spaltenstein stwierdził m. in., że wydatki stale wzrastają, dochody natomiast maleją. Chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym, miasto z własnych funduszów dopłaca miesięcznie poważne sumy. Lecz o stałem subwencjonowaniu tej akcji przez miasto na przyszłość nie może być mowy.

O rozmiarach dotychczasowej akcji świadczyć mogą dostatecznie następujące cyfry: Tania kuchnia przy ul. Bytomskiej wydała w marcu br. 113.000 porcyj obiadowych i 17.000 ltr. mleka, nie licząc chleba i innych środków żywnościowych. Kuchnia II zaś, przy ul. Wolności, wydała w tym samym czasie 102.000 porcyj obiadowych i 13.000 ltr. mleka. Na akcję tą miasto dołożyło 30.000 zł. Że mimo najlepszej chęci ze strony korporacyj miejskich miasto nie może sobie pozwolić na stałe subwencjonowanie akcji, jest rzeczą jasną, tak samo, jak i jasną jest rzeczą, że kuchnie muszą nadal istnieć. Komitet długo zastanawiał się nad tem, co należy uczynić, nie znalazł jednak innego wyjścia, jak ponownie przystąpić do obniżenia już i tak minimalnych zapomóg. Projekt ten oczywiście narazie jeszcze nie jest aktualny: będzie urzeczywistniony dopiero w ostatecznym wypadku. Obecnie komitet stara się w Województwie o uzyskanie większej subwencji.

Pozatem komitet uchwalił zakupić 4 wagony ziemniaków dla tanich kuchen. Przekazana z Województwa mąka, w ilości 10 ton, zostanie w najbliższych dniach rozdzielona między bezrobotnych. Mąkę tą otrzymają zurlopowani oraz krótkopracujący. Ze względów oszczędnościowych z świetlic, uruchomionych dla bezrobotnych, będą w ciągu lata tylko te czynne, które wykażą dostateczną frekwencję. Przy końcu p. prez. Spaltenstein wyjaśnił, że pogłoski o otrzymaniu przez miasto miesięcznej subwencji w wys. 90.000 zł. na bezrobotnych nie polegają na prawdzie.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W niedzielę, 30 bm. o godz. 11 odbędzie się w ogrodzie Domu Ludowego w Zawodziu w razie pogody, a w sali w razie deszczu „Wielki Wiec Protestacyjny" przeciw prześladowaniu naszych współbraci w Niemczech.

— 24 bm. około godz. 16 gajowy Wilhelm Szostok napotkał w lesie dwu uzbrojonych w strzelby myśliwskie kłusowników, których zamierzał przytrzymać. Kłusownicy zaczęli uciekać i gajowy za uciekającemi wystrzelił. Kłusownicy zdołali zbiec. W toku dochodzeń ustalono, iż podejrzanymi o kłusownictwo są 55-letni Grzegorczyk Edw. i 42-letni Lanuszny Robert z Palowic.

— W nocy 26 bm. na groblach stawów w Porębie Wielkiej obok Oświęcimia zastrzelony został w czasie kradzieży ryb Rudolf Saborski z Dworów, pow. Biała, a wspólnik jego Jan Połącarz z Dworów, został postrzelony. Zwłoki Saborskiego poddano sekcji, a postrzelonego Połącarza odwieziono do szpitala. Sprawców strzelania dotychczas nie ujęto.

Kto będzie Prezydentem Polski?

Prezydent Mościcki, premjer Prystor, prezes Sławek, marszałek Świtalski, ambasador Patek — oto przypuszczalni kandydaci

Z Warszawy donoszą:

Zbliżający się termin Zgromadzenia Narodowego stanowi oś dyskusji i domysłów w kołach politycznych. Wymienia się coraz to nowych kandydatów. I tak obok Prezydenta Mościckiego i premjera Prystora mówi się także o prezesie Sławku, o marszałku Świtalskim a także o ambasadorze polskim w Waszyngtonie p. Stanisławie Patku. Jest bowiem rzeczą znamienną, że wybór ma się odbyć właśnie w dniu św. Stanisława.

Pogłoski o pozostawieniu na urzędzie Prezydenta Mościckiego uległy znacznemu osłabieniu. Podobno ma się on czuć przemęczony i dotychczas swojej decyzji nie objawił dawałby się to raczej wskazywać na to, że kandydatury swojej nie postawi. Zwraca również uwagę ogromnie wczesny termin Zgromadzenia Narodowego na 4 tygodnie przed upływem kadencji Prezydenta Mościckiego. W rozmowie z naszym sprawozdawcą jeden z polityków sanacyjnych wskazał jako przykład konstytucję amerykańską, w której między wyborem a objęciem urzędowania upływa termin 4 miesięcy. Gdy zaś zwracaliśmy uwagę na to, że obecnie ten przepis jest anachroniczny, zauważył jednakże: ale w swoim czasie był praktykowany. (!)

Wobec tego zasługuje na uwagę także jedna wersja, która stwierdza, że powodem wyznaczenia Zgromadzenia Narodowego tak wcześnie jest konieczność uzyskania od wybranego kandydata odpowiedzi, czy się na wybór zgadza. W tym wypadku chodziłoby oczywiście o kandydata z za oceanu.

I tu zwraca uwagę, że dzisiejszy sanacyjny „Dobry Wieczór“ donosi o wysuwaniu przez pewne sfery kandydatury Ignacego Paderewskiego i to w sposób bardzo poważny. Nie jest więc wykluczone, że takie projekty nietylko istnieją, ale być może otrzymają nawet miarodajną aprobatę. Chodziłoby o postawienie Paderewskiego przed faktem dokonanym, o zaszachowanie opozycji w jej taktyce wstrzymania się od udziału w wyborze. No i wreszcie byłaby to typowa gra p. Piłsudskiego. Coraz silniej pojawia się także pogłoska, że tuż przed odbyciem Zgromadzenia Narodowego dojdzie do przesilenia rządowego i że mianowicie ster Rządu obejmie osobiście Min. Spr. Wojsk., który niejednokrotnie oświadczył, że stoi do dyspozycji Prezydenta Rzplitej w każdej trudnej chwili. Obecnie chwila wyboru Prezydenta miałaby być właśnie takim momentem, potrzebnym do przeprowadzenia ogólnej „pacyfikacji“ w kraju i w tym celu p. Piłsudski miałby osobiście przewodniczyć nowemu Rządowi. Nie jest więc wykluczone, że w dniach najbliższych możemy się doczekać niejednej niespodzianki.



Również i w Ameryce podejmuje się próby walki z wzrastającym bezrobociem przez organizowanie dobrowolnej służby pracy. Ochotnicy przechodzą najpierw przeszkolenie w wojsku, poczem wcielani są do obozów pracy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Marszałek Sejmu Rzplitej Świtalski zwołał Zgromadzenie Narodowe na dzień 8-go maja godzinę 11-tą przed poł. w sali sejmowej.

•

— W areszcie policyjnym w Warszawie osadzono 5 osób, zaaresztowanych z powodu usiłowania utworzenia nielegalnego pochodu bezrobotnych na ul. Nowy Świat.

•

— Polski Monopol Zapałczany wypuścił zapałki w opakowaniach nowego typu. Na pudełkach uwidoczniona jest liczba zawartych w pudełku zapałek, określona na 43.

•

— Gazety litewskie w Kownie donoszą, że wskutek powtarzanej interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża doszło do porozumienia z rządem litewskim w sprawie wymiany więźniów politycznych z Polską, która podobno nastąpi w połowie czerwca.

•

— Prezydjum konferencji rozbrojeniowej odbyło w czwartek pod przewodnictwem Hendersona tajne posiedzenie i w rezultacie, po dłuższej dyskusji, uchwalono przerwać obrady nad pierwszą częścią angielskiego planu rozbrojeniowego (sprawa bezpieczeństwa).

•

— W związku z ostatnim artykułem „Manchester Guardian“, dowodzącym, że podpalaczy Reichstagu należy szukać w łonie obecnego rządu, rząd niemiecki zapowiedział protest w Londynie.

•

— W czwartek w porcie Kuxhafen wsiadł na pokład statku „Deutschland“ dr. Schacht, udając się do Ameryki. Przyjazd do Nowego Jorku nastąpi w dniu 5-go maja.

•

— Rząd terytorjum Zagłębia Saary cofnął zakaz o wywieszaniu flag hitlerowskich i byłego cesarstwa niemieckiego. Zezwolono również na świętowanie w urzędach w dniu 1-go maja.

•

— Na kopalni „Hodbarro“ w Millom-Cumberland nastąpiła eksplozja, trzech górników zostało zabitych.

•

— W Tarencie na jednej z włoskich łodzi podwodnych („Serpente“) nastąpiła eksplozja motoru, wskutek której jedna osoba została zabita, zaś 7 ciężko rannych.

Spór w przemyśle węglowym

Przemysłowcy śląscy żądają przyznania dostaw dla kolei

Pomiędzy **górnośląskim przemysłem węglowym a kopalniami Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego wynikł ostatnio konflikt.** Przemysł węglowy Górnego Śląska, którego produkcja głównie przeznaczona była na eksport, niezależnie od tego kontyngentu, który szedł na zaspokojenie konsumcji wewnętrznej twierdzi, że Małopolska i Zagłębie dąbrowskie produkują wyłącznie na potrzeby konsumcji krajowej; zbyt ten jest rentowny w przeciwstawieniu do eksportu, do którego Śląsk dokłada. Wobec tego, **zdaniem śląskich koncernów, winny kopalnie małopolskie przyczynić się w większym stopniu do pokrycia strat eksportowych.** Żądania idą w dwóch kierunkach: 1) **Dostawy węglowe dla kolei winny być odebrane kopalniom małopolskim a przyznane kopalniom śląskim, 2) taryfa kolejowa na przewóz węgla winna być obniżona nie o 20, ale o 30 proc., zaś różnica ta winna być przekazana na pokrycie deficytów eksportu węglowego.**

Tym żądaniom **przeciwstawiają się kopalnie Zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego z całą stanowczością,** widząc w tem nagonkę kapitału, który ulokował się w G. Śląskim przemyśle węglowym przeciw kapitałowi, finansującemu kopalnie małopolskie i dąbrowieckie. Przemysł Zagłębia stwierdza, że ponosił i tak już poważne ciężary na rzecz śląskich kopalń eksportujących, wpłacając poważne sumy do „wyrównawczego funduszu eksportowego“. Opodatkowanie na ten cel wynosiło 1 zł. od tonny węgla sprzedanego na rynku krajowym, przyczem opłaty te pobierane były aż do kwietnia bież. roku. Spełnienie żądań śląskich mogłoby poważnie zachwiać egzystencją małopolskiego i dąbrowieckiego przemysłu węglowego.

Konflikt ten jest dotychczas nierozstrzygnięty.

Gdynia bije rekord

W Gdyni znajdowało się w czwartek 71 statków wodnej komunikacji. Jest to rekord liczbowy, dotychczas nienotowany.

Polak stanął do walki o pobicie rekordu długości lotu

Z Warszawy donoszą:

W czwartek rano z lotniska na Okęciu wystartował na samolocie RWD 5 kpt. pilot Skarzyński, który zamierza pobić międzynarodowy rekord długości lotu.

Próby tej zamierza kpt. Skarzyński dokonać na trasie Lyon-Dakar w Afryce.

Obniżka czynszów w domach Z. U. P. U. w Warszawie i Lwowie

Minister opieki społecznej **zatwierdził wnioski Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie i Lwowie w sprawie obniżenia czynszów w domach mieszkalnych tych zakładów.** W domach Z. U. P. U. w Warszawie przy ul. Mickiewicza, Krasińskiego i Bema-Ludwiki czynsz obniżony został o 15%, w domu warszawskiego Z. U. P. U. w Łodzi — o 20%. W domach Z. U. P. U. wybudowanych w okresie od 1926 do 1929 we Lwowie, Krakowie i Białej obniżka wynosi 5—10%, w domach wybudowanych po roku 1930 we Lwowie i Krakowie obniżono czynsz o 15% w domach urzędniczcyh i o 10% w domach robotniczych.

Obniżki te wprowadzone zostały z dniem 1 b. m. na przeciąg roku.



Władza wykonawcza spiskowców poznańskich

53)

Oficerowie zostali zaaresztowani, a Piłat udał się do dr. Rydlewskiego, zamieszkałego wówczas przy ul. Szkolnej 11 i powiedział mu ostry „pater noster“, grożąc, że i jego zaaresztuje.

Towar wrócił do magazynów.

Sprawa ta wywołała dużą konsternację nietylko wśród Niemców, lecz również wśród Polaków t. zw. polskich „Soldatenratów“.

Okazało się, że nie mają oni siły, by przeciwstawić się spiskowcom.

Inny wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach:

Piłat, w towarzystwie 2 spiskowców, przechodząc ul. św. Marcina, zauważył transport skrzyń na wozach Hartwiga, otoczony silną strażą wojskową.

Zaintrygowany tem niezwykłem zjawiskiem, wyjął z kieszeni czerwoną opaskę ramienną „soldatenrata“ (do naszenia której nie miał najmniejszego prawa), i... na środku ulicy wozy zatrzymał, wysyłając równocześnie jednego ze spiskowców po pomoc.

Zaznaczyć wypada, że żołnierzy konwojujących wozy, było 20, uzbrojonych w karabiny, najeżone bagnetami.

— Stać! — krzyknął Piłat, — co wieziecie — zapytał.

Działo się to w jasny dzień, w godzinach popołudniowych, gdy na ulicy panował największy ruch. Zatrzymanie wozów z jakąś tajemniczą przesyłką, wywołało na ulicy duże zbiegowisko.

Zatrzymani przez Piłata konwojenci transportu, poczęli się oglądać na swoich przełożonych, którzy w liczbie 5, szli chodnikiem, a zauważywszy co się stało, zbliżyli się do Piłata.

— Jakiem prawem zatrzymuje pan nasz transport — zapytał jeden z nich Piłata, przybierając groźną postawę.

— Dość złodziei niemieckich się tutaj kręci i mnie się mocno wydaje, że nową grupę nakryłem. Kto pan jest, niech się pan zaraz legitymuje.

Przyznać trzeba, że wystąpienie Piłata wobec Niemców, było więcej niż bezczelne. Niemców było razem 25, a on sam ze spiskowcem Wojciechem Łuczakiem. Gra bardzo niebezpieczna.

Zwyciężył jednak Piłat. Niemiec, zbity z tropu aroganckiem i niegrzecznem wystąpieniem Piłata, począł się legitymować, jako główny płatniczy V korpusu, zaś swoich kolegów przedstawiać jako „zahlmeistrów“. W wielkiej tajemnicy zakomunikował Piłatowi, że na wozach w skrzyniach znajdują się... pieniądze i ważne papiery.

Transport ten odchodził na dworzec, skąd odjechać miał do Głogowa.

— Macie panowie zezwolenie na wywóz pieniędzy i papierów miejscowej władzy, Rady Robotników i Żołnierzy? — zapytał Piłat.

— Tego niestety nie mamy i myślę, że tego nie potrzeba — odpowiedział główny płatniczy.

— A ja myślę, że to właśnie potrzeba i muszę panów aresztować.

W międzyczasie nadeszła Piłatowi pomoc. Na miejsce przybyły dwa plutony spiskowców uzbrojonych w karabiny i granaty. Prowadził ich Walenty Konieczny.

Niemieckich żołnierzy rozbrojono i posłano do domu, zaś owych pięciu oficerów, Piłat odprowadził do Grześkowiaka.

U Grześkowiaka złożono również skrzynie, znajdujące się na wozach.

Piłat się przekonał, że Niemcy nie kłamali. W skrzyniach tych znajdowało się dużo pieniędzy, częściowo w złocie i srebrze, monety niemieckie, rosyjskie, rumuńskie i inne.

Zuchwałe postępowanie Piłata i jego spiskowców wywołało wśród Niemców wybuchy wściekłego gniewu.

Rozpoczęli oni organizować bojówki, które miały walczyć z oddziałami Piłata i Kąkolewskiego.

Bojówkami niemieckiemi dowodzili oficerowie pruscy i część tych składała się z nich. Byli to oficerowie pułku lotników, 6 pułku grenadjerów i 29 pułku saperów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



95)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, śmiertelny wróg Klimczoka, Lubar, zmusił do małżeństwa ze sobą narzeczoną Klimczoka, księżniczkę Klementynę Sułkowską, oraz zamordował jego matkę. — Klementynę, kochającą nadal Klimczoka, oszust i morderca zamknął w lochu, opowiedział natomiast wszystkim, iż zbiegła ona od niego. Loch, w którym zamknięta została Klementyna sąsiadował z grobowcem. Udało się tam Klementynie przedostać, lecz zawaliła się za nią ściana i odcięła jej odwrót. W grobowcu natknęła się na świeży grób hrabiny Zofji Klimczok. Zemdlała. Nagle — obudził ją dziwny jakiś szelest...

*

LIV.
PRZEBUDZONA Z LETARGU.

Szymon Lubar spędził noc bardzo niespokojnie. Aż do świtu prawie rzucał się po pościeli nie mogąc zmrużyć oczu, a gdy wreszcie zmożył go półsen, zaczęły go trapić straszliwe mary.

Choć za dnia dumnie wznosił głowę i drwił sobie z przestróg sumienia, jeżeli ono wogóle jeszcze kiedy się odezwało, w nocy ukazywały mu się widziadła i straszydła, a przedewszystkiem groźne postacie ofiar, nad któremi się pastwił.

Tej nocy prześladowało go widziadło Klementyny, jęczącej w więzieniu. Miała twarz bladą, ociekłą krwią świeżą i z wyrzutem spoglądała swojemi niebieskiemi oczyma. Potem mara Klementyny przedzierzgnęła się w postać Łucji. Twarz jej była dziko wykrzywioną. Trzymając pętlę w ręce, rzuciła się na niego. Tym razem on leżał na ziemi, podczas gdy Łucja przycisnęła go kolanem i pętlę zacieśniała. Zdawało mu się, że każdej chwili musi się udusić. Skąpany w pocie obudził się. Zęby mu dzwoniły jak w febrze. Wreszcie wschodzące słońce, wesoło zazierające przez okna, rozprószyło senne mary.

Ponuro podniósł się na posłaniu i zadzwonił na służącego.

Lokaj przyniósł śniadanie. Na twarzy jego widniało wzburzenie, a cała postać zdradzała wielki niepokój.

— Jaśnie panie hrabio, — przemówił, — w zamku pokutuje! Dopraszam się łaski pana hrabiego i proszę o zwolnienie mnie ze służby.

Szymon Lubar przysłuchiwał się uważnie. Potem spojrzał na lokaja niechętnie.

— Pewnoś zwarjował! Któż ci naplótł takie banialuki?

Lokaj wciąż jeszcze był bardzo wzburzony i ocierał sobie pot kroplisty z czoła.

— Jaśnie panie hrabio, nikt mi nic nie naplótł. Wszyscy to samo słyszeli i nikt nie chce dłużej pozostać na zamku. Od strony grobowców słyszeliśmy głuche jęki i lamenty. To okropna rzecz!

Lokaj drżąc na całem ciele, załamał ręce.

Szymon Lubar słysząc te słowa, zatrwożył się. W upiory nie wierzył. Więc może to był głos Klementyny, której rozpaczliwe jęki dolatywały z lochu do uszu służących. Wypytywał się więc lokaja coraz dokładniej.

Odpowiedzi, jakie otrzymał, rozwiały wszelkie obawy. Dowiedział się bowiem, że jęki nie pochodziły z lochu, tylko z podziemnych grobowców.

— Słyszało się tak, jakby kto w najwyższej trwodze wyrzekał i jęczał, mówił służący. — Z pewnością był to duch nieboszczki pani hrabiny, która w trumnie nie może znaleźć spokoju. Może jej dusza wróciła z czyśca i pokutuje, zwiastując nieszczęście, lub też prosząc o modlitwy. Całe pół godziny trwały te jęki i wyrzekania, a nam się ze strachu raz zimno, to gorąco robiło.

Szymon Lubar również zaczął się niepokoić i popadł w zamyślenie.

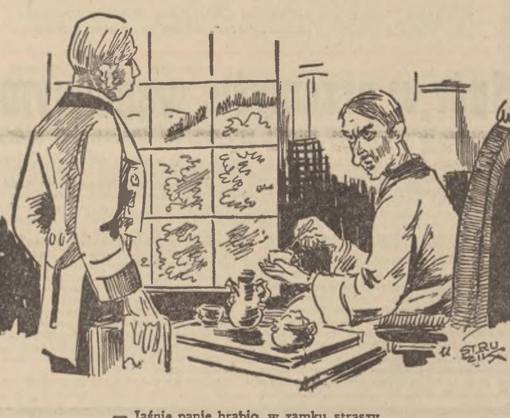
— Wszyscy razem jeden przy drugim jesteście wielkie osły! — odpowiedział, siląc się ukryć przed lokajem swój frasunek. Kto to wiedzieć może, coście słyszeli i jakie to były głosy, które w waszej wyobraźni uważacie za jęki i wyrzekania! Może to było miauczenie kota, lub jęk wichru, lub też skrzyp chorągiewki na dachu. Jesteście zabobonnymi głupcami, których lada szelestem w kozi róg zapędzić można.

swobodniej. Właśnie widok rumowisk przywrócił mu równowagę. Pradopodobnie jednak Klementyna nie uciekła, tylko zginęła pod ciężarem gruzów. Słyszano więc jej jęki przedśmiertne. Gdyż gdyby była uciekła do ojca, książę Sułkowski byłby się już dawno zjawił i pociągnął Lubara do odpowiedzialności. Tak było z pewnością.!

Teraz jednak nie miał czasu odgrzebywać gruzów. Wolał raczej zobaczyć do grobowców i przekonać się, czy stamtąd nie pochodziły jęki.

Wkrótce niespostrzeżony stanął w podziemiach.

Serce biło mu w piersiach gwałtownie, gdy stał na najwyższym stopniu schodów i wnosząc latarkę w górę, przyświecał w głąb. Słabe światełko latarki nie sięgało daleko. Szczególniej nie oświecało tylnej części podziemia, gdzie stały liczne, stare trumny. Szymon Lubar zszedł po schodach.



— Jaśnie panie hrabio, w zamku straszy...

Chociaż Szymon Lubar tak ostro zderał na służącego — gdy sam pozostał w pokoju, spochmurniał.

— Djabli wiedzą, czy w tej gadaninie nie tkwi jądro prawdy! Czyżby to rzeczywiście moja piękna Klementyna miała mi urządzić ten figiel?

Postanowił natychmiast przekonać się, jak sprawa się miała. Zjadłszy śniadanie, wyszedł niepostrzeżony z pokoju i wziąwszy z sobą latarkę, jaką miał zawsze pod ręką, udał się do więzienia Klementyny. Tam spotkała go niespodzianka, która nabawiła go niemałego strachu. Jakim sposobem się stało, że drzwi żelazne, wiodące do lochu, zastał otwarte? Przypomniał sobie przecież dokładnie, że klucz zakręcił i rygiel zasunął. Musiał więc ktoś drzwi otworzyć i Klementynę uwolnić.

Tym sposobem można było sobie wytłómaczyć jęki i wyrzekanie. Klementyna błąkała się po gankach zamku, a służba słyszała jej głosy. Gdzieżby się jednak podziała? Może uciekła do swojego ojca? Na tę myśl struchlał.

Przerażenie jego było tem większe, gdy drżąc na całem ciele wszedł do wnętrza lochu i, jak to sam przewidywał, po uwięzionej nie znalazł ani śladu. Również się przeraził, gdy spostrzegł, że ściana się zawaliła.

Lecz po chwili odetchnął nieco

Wnet stanął przy trumnie hrabiny. Promienie latarki ślizgały się po metalowych ozdobach i złotym napisie. Wszystko było jeszcze w takim samym stanie jak dnia poprzedniego podczas pogrzebu. Tylko wieńce na trumnie powiędły.

— Prawdziwie, że to tylko głupie gadanie! — mruczał Szymon Lubar do siebie. — W żadnym razie nie może być mowy o zjawieniu się ducha. Co służba słyszała, było rzężeniem przedśmiertnem Klementyny!

W ten spokój uspokajał sam siebie i właśnie sięgał po latarkę stojącą na ziemi, aby się oddalić, gdy stanął jak wryty z przerażenia. Dziwny szmer, podobny do lekkiego westchnienia doleciał do jego uszu. Nie wiedział, skąd głos pochodził, czy z wnętrza trumny, czy też z głębi podziemia. Szymon Lubar był blady jak śmierć i dygotał cały.

— Czy to Klementyna wydała ten jęk? — zastanawiał się. — Czyby jeszcze nie umarła, tylko pod gruzami walczyła ze śmiercią?

Zbierając całą siłę i odwagę, zapuścił się z latarnią w ręku w głąb podziemia i świecił w kierunku rumowiska. Lecz i tu nie było po Klementynie żadnego śladu.

Jeszcze szperał dokoła, gdy znowu powtórzyło się niemiłe, głuche westchnienie Teraz włosy stanęły mu na głowie.

— Jeżeli tu jest jaka istota ludzka, niech się odezwie! — wołał struchlały. Lecz zamiast odpowiedzi, usłyszał własne echo, które ponuro i głucho odbijało się o ściany. Wrócił więc do trumny. Krok miał niepewny i chwiejny. Wahał się, co robić.

— Tak być musi! — zamruczał wreszcie. — Muszę mieć pewność! Byłbym głupcem, gdybym się miał obawiać trupa i pozwolić zapędzić w kozi róg babskiemi bajdami o duchach! W pobliżu trumny leżały jeszcze klucze, któremi przykręcono śruby. Ta okoliczność bardzo się przydała Szymonowi Lubarowi. Odkręcał śruby, aż mu pot ściekał z czoła. Czasami przestawał i bacznie nadsłuchiwał. Lecz ponury jęk już się nie powtarzał. Wkońcu odkręcił ostatnią śrubę. Odwaga zaczęła go opuszczać. Wytężył wreszcie wszystkie siły, objął w ramiona wieko i uniósł je w górę.

Z zachrypłym krzykiem potoczył się wstecz. W tej bowiem chwili, w której wieko z hukiem stoczyło się na bok — podniosła się zmarła z trumny!

Przerażający był to widok, gdy hrabina siedziała w trumnie z czepcem na głowie i oczyma wyłupionemi na bladej, zwiędłej twarzy przenikliwie i groźnie spoglądała na Szymona Lubara. Teraz otworzyły się nawet jej usta.

— Szymonie Lubarze... drżyj, podły morderco! Umarli zmartwych powstają. Pan Bóg nie dozwolił wykonać ci podłej zbrodni!

Głucho i pusto odbijało się echo jej mowy o ściany grobowca. Szymon Lubar był bliskim omdlenia. Dygotał jak w febrze, a na czoło wystąpiły mu wielkie krople potu. Trwało to jednak tylko krótką chwilę.

Skoro tylko się przekonał, że hrabina była tylko w letargu, że więc nie była duchem, tylko istotą żywą, odzyskał znowu dawną swoją bezczelność. Z wściekłem przekleństwem przyskoczył do trumny.

— Czy masz życie twarde, jak kot? — syknął przez zęby. — Czy ciebie wcale dobić nie można? Po co tu gadać, przeklęta jędzo! Kto raz dostał się w podziemia, ten między żyjącymi nie ma nic do czynienia. Ponieważ już umarłaś, więc pozostań umarłą!

Hrabina usiłowała wstać i wyjść z trumny.

Lecz Szymon Lubar w ostatniej chwili popchnął ją w tył.

— Haha, — zaśmiał się głosem piekielnym, — dlaczego nie pozostałaś umarłą? Śmierć powtórna nie przyjdzie ci tak łatwo, jak pierwsza!

Zanim nieszczęśliwa hrabina zdołała ochłonąć z przerażenia i jeszcze raz się dwignąć, już Szymon Lubar zasunął wieko na trumnę. Nie zważając na pukanie i na żałosne jęki, przykręcał znowu śruby tak mocno, że nieszczęśliwa wydobyć się nie mogła.

— Pukaj sobie i jęcz! — mruczał szyderczo, gdy skończył swą robotę. — Nikt cię nie usłyszy! Zanim noc nadejdzie, już dawno będzie po tobie!

Jak jakie piekielne zjawisko stał jeszcze chwilę nad trumną. Mdłe światło latarki padało na jego twarz żółtą spiczastą, gdy stał jak potępieniec z wykrzywionemi rysami twarzy. Stał i słuchał, jak pukania i jęki słabły, nikły, aż umilkły zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nagły odwrót wojsk japońskich z pod murów Pekinu

Z Szanghaju donoszą:

Prawdziwą sensację w tutejszych kołach chińskich wywołała wiadomość o nagłym wycofaniu się wojsk japońskich poza rzekę Luan. Wojska chińskie postępują za Japończykami i sztab generalny przypuszcza, że niedługo Chińczycy zajmą z powrotem Czing-wangtau i Peitajcho. Przyczyny tego nagłego odwrotu japońskiego są zupełnie nieznane.

W kołach dyplomatycznych rozeszły się pogłoski, że wojska te Japonja z południa przerzuca na granicę mandżursko-sowiecką. Inna wersja znowu podaje, że chodzi tu tylko o przegrupowanie wojsk celem wykonania gwałtownego natarcia na Pekin i Tiensin przez przełęcz Kupejku.

Między Japonją a Chinami będzie zawarty pokój

„Daily Express" podaje, że w niedługim czasie między Japonją a Chinami ma zostać zawarty pokój.

Traktat pokojowy zasadzałby się na następujących warunkach, proponowanych przez Japonję:

1) Uznanie państwa mandżurskiego przez rząd nankiński.

2) Wielki Mur stanowiłby granicę między Północnemi Chinami a Mandżurją.

3) Po obu stronach Wielkiego Muru zostałaby utworzona strefa zdemilitaryzowana o łącznej szerokości 190 klm.

4) Chiny musiałyby zwalczyć na swoim terytorjum bandytyzm oraz rozwiązać wojska nieregularne.

5) Chiny i Mandżurja zawartyby układ handlowy.

6) Porty północno - chińskie byłyby chronione w razie niebezpieczeństwa przez marynarkę japońską. (!)

Dziennik podaje dalej, że głównym inspiratorem rokowań pokojowych ze strony chińskiej ma być marszałek Czanghajszek, który jest zdania, że tylko długotrwały pokój z Japonją i Mandżukuo może postawić Chiny na nogi. Wojna Chin z Japonją jest beznadziejna i jedynie w wypadku efektywnej pomocy militarnej ze strony Sowietów, Chiny mogą liczyć na odebranie Mandżurji. Na pomoc Sowietów jednak nie chce się zgodzić ani chińska burżuazja, ani wielu generałów.

Czy zostaną przerwane działania wojenne?

Poseł japoński w Nankinie, Arioszi, powrócił do Nankinu z Tokio i został przyjęty na dłuższej konferencji przez chińskiego ministra spraw zagranicznych Lowenkana.

Przed swoim odjazdem z Tokio Arioszi oświadczył przedstawicielom prasy, że jest upoważniony przez rząd do przeprowadzenia rokowań pokojowych z Chinami. O rozpoczęciu jednak rokowań może być mowa dopiero z chwilą zaprzestania z obu stron działań wojennych.

Nowa afera oszukańcza we Lwowie

Oszuści chcieli czmychnąć do Palestyny

Ze Lwowa donoszą: Do Wydziału śledczego we Lwowie wniosła Kasa Pożyczkowa „Merkury" doniesienie przeciwko Abrahamowi Grünspanowi i jego synowi Szymonowi, żądając ich natychmiastowego aresztowania z powodu dokonanych oszustw, przyczem zwraca uwagę na konieczność pośpiechu ze względu na fakt, iż obaj Grünspanowie, z pochodzenia żydzi rosyjscy, likwidują szybko swoje interesy i przygotowują się do wyjazdu do Palestyny.

Kasa Pożyczkowa „Merkury" pożyczyła niedawno Abrahamowi Grünspanowi 5000 zł., wierząc jego zapewnieniom, iż sklep bławatny przy ul. Legjonów jest jego własnością. Tymczasem okazało się, że sklep ten jest własnością syna, Szymona Grünspana. Syn Abrahama Grünspana był wtajemniczony w plany ojca, by jak najwięcej towarów zakupić bez pieniędzy, sprzedać je za gotówkę, a następnie sklep zlikwidować.

Działając tak, zdobyli Grünspanowie ze szkodą wielu osób około 15 tysięcy dolarów.

Żywiołowe katastrofy

Huragany i trzęsienia ziemi

Nad archipelagiem Bermundzkim szalała gwałtowna burza, przyczem szybkość wiatru dochodziła do 200 klm. na godzinę. Ruch kolejowy i okrętowy został całkowicie przerwany. Większość domów została pozbawiona dachów.

Okręg Unao w Indjach Brytyjskich został zniszczony przez huragan. 31 osób zostało zabitych. Również zginęło kilkaset sztuk bydła. Siła wiatru była tak olbrzymia, że drzewa kilkudziesięcioletnie, zostały powyrywane z korzeniami. W czasie burzy padał grad wielkości kurzego jaja.

•

Donoszą z miejscowości Mugla, że cała okolica tego miasta została nawiedzona silnem trzęsieniem ziemi. 40 osób zostało rannych. Przeszło 400 domów uległo zburzeniu.

Przed strejkiem nauczycieli w Chicago

Nauczyciele nie chcą uczyć zadarmo

Z Nowego Jorku donoszą, że wszystkie szkoły w Chicago w najbliższych dniach zostaną zamknięte na 2—3 tygodnie.

Fakt ten pozostaje w związku z opornem stanowiskiem nauczycieli, wzbraniających się wykonywać swój urząd bez otrzymania poborów.

Czynione są starania, celem zdobycia w najbliższych dniach funduszów umożliwiających chociażby częściowe zaspokojenie należności nauczycieli.

Katastrofalna powódź w Mołdawji

Tysiące ludzi pozbawionych dachu nad głową

Z Bukaresztu donoszą:

Z Mołdawji donoszą o powodzi, która przybiera katastrofalne rozmiary. Szczególnie zagrożone jest miasto Vasiul, gdzie woda dokonała już wielkich zniszczeń, pozbawiając tysiące ludzi dachu nad głową. Komunikacja jest w wielu punktach przerwana. Miasto Husi jest zupełnie odcięte od świata.

Echa procesu moskiewskiego

Dlaczego się przyznali?

Z Londynu donoszą:

Bohaterowie moskiewskiego procesu Cushny, Nortwall, Monkhouse i Gregory zostali przyjęci przez ministra spraw zagr. Simona. Inżynierowie kolejno opowiedzieli ministrowi o wszystkich szczegółach swego aresztowania i rozprawy sądowej. Wszyscy podkreślili zgodnie, że zachowywanie się władz sowieckich w stosunku do nich podczas pobytu ich w areszcie było zupełnie poprawne.

Na pytanie ministra, czem należy tłómaczyć przyznanie się do winy MacDonalda i Thorntona, inżynierowie zgodnej i wyczerpującej odpowiedzi dać nie mogli.

W związku z tą wizytą rozeszła się pogłoska, że na początku przyszłego tygodnia m. in. Simon wystąpi w parlamencie ze sprawozdaniem o procesie i będzie mówił o konieczności pewnych ustępstw na rzecz Moskwy. W politycznych kołach Londynu uważają, że stosunek pomiędzy Anglją a Z. S. S. R. ulegnie wkrótce znacznej poprawie.

Upadek największej spółdzielni w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Ogłoszono upadłość największej w Warszawie spółdzielni t. zw. „Warszawska Spółdzielnia Spożywców", liczącej 64 lata istnienia i będącej bodaj, że najstarszą spółdzielnią na ziemiach polskich. Upadłość spółdzielni wynikła z nadmiernych inwestycyj. Ostatnio podjęto próby jej ratowania przez założenie powszechnej spółdzielni spożywców, mającej dopomóc pod względem handlowym zachwianej spółdzielni. Na czele stanął prezes towarzystwa kooperatystów p. Thugut.

●

Sześć lat przesiedział niewinnie w więzieniu

Z Gandawy donoszą:

Niezwykłe poruszenie wywołała tu tragiczna pomyłka sprawiedliwości z przed 6-ciu lat. W roku 1927 popełnione zostało morderstwo rabunkowe. Posądzenie padło na niejakiego Peelmana. — Twierdził on, że jest niewinny, jednakże poszlaki świadczyły przeciwko niemu i został skazany na śmierć. Kara została mu zamieniona przez króla na dożywotnie więzienie. Obecnie schwytano w Gandawie bandytę, nazwiskiem Osselera, którego zeznania stanowiły w swoim czasie główny dowód winy Peelmana. Osseler przyznał się teraz do popełnionego swego czasu morderstwa. Peelman po 6-letniem więzieniu zostaje obecnie wypuszczony na wolność.

●

Niema końca masowym aresztowaniom w Niemczech

W Hamburgu aresztowano 8-miu komunistów.

W Kolonji aresztowano członków zarządu t. zw. Görreshaus A. G. (towarzystwo wydawniczo centrowej „Kölnische Volkszeitung), generalnego konsula Mausa, konsula Stockyego, przewodniczącego oddziału reńskiego partji centrowej radcę sprawiedliwości Mönniga oraz dyrektora Banku dr. Brüninga.

W Hallo aresztowano byłego miejscowego landrata Kocha.

W Frankfurcie nad Menem aresztowano byłego prezydenta policji Steinberga oraz byłych wyższych urzędników miejskich dr. Marksa i radcę Mündela.

●

Hitlerowcy prowokują uczniów polskich w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Dziś około godz. 2-giej, gdy uczniowie gimnazjum polskiego opuszczali podwórze szkolne, przed bramą ustawiło się kilkudziesięciu umundurowanych członków organizacyj młodzieży hitlerowskiej, zachowując się w stosunku do uczniów polskich prowokacyjnie, obrzucając ich ubliżającemi przezwiskami. Wobec zdecydowanej postawy uczniów polskich, hitlerowcy zmuszeni byli jednak wycofać się i do poważnego incydentu nie doszło.

Licytacje przynoszą straty

Skarbowi Państwa

Z Warszawy donoszą:

Wobec nadmiaru licytacyj, których koszty nie przekraczają wartości sprzedanych rzeczy, Ministerstwo Sprawiedliwości wydało instrukcję dla komorników, aby nie wszczynali egzekucyj sądowych przez zajęcie ruchomości i licytacje we wszystkich wypadkach, w których jest rzeczą oczywistą, że osiągnięte sumy nie przewyższają kosztów egzekucji.

●

1800000 złotych winni są ziemianie robotnikom

Z Warszawy donoszą:

Według danych Związku Zawodowego Robotników Rolnych w ciągu roku ub. komisje rozjemcze zasądziły robotnikom rolnym od właścicieli majątków ziemskich, zalegających z wypłatą zarobków 3 milj. zł. Cyfra ta wskazuje na stały wzrost zadłużenia ziemiaństwa, w roku bowiem 1931 powództwo robotników rolnych wynosi tylko 1.800.000 zł.

●

Niemieckie „ćwiczenia meldunków lotniczych"

Z Berlina donoszą:

Biuro Wolffa donosi: Jako dalszy ciąg odbytych w zeszłym roku ćwiczeń meldunku lotniczego i wykorzystania poczynionych podczas nich doświadczeń, odbędą się między 2 i 4 maja br. ćwiczenia meldunków lotniczych i przeciwlotniczej służby ostrzegawczej na wschodniem Pomorzu (Ost Pommer), w części prowincji Marchji pogranicznej i w Brandenburgji.

Niemcy pozbawiają dzieci polskie nauki języka ojczystego

Z Essen donoszą:

Dziennik Polski „Naród" wychodzący w Herne (Westfalja), donosi o dalszych siedmiu wypadkach zamknięcia polskich kursów czytania i pisania przez władze niemieckie ew. odmówienia tym kursom sal szkolnych.

Sprawie tej poświęca „Naród" artykuł wstępny, a w którym pisze m. in. przedewszystkiem musimy rozpatrzeć spokojnie, czem właściwie są te kursy czytania i pisania. Władze udzieliły pozwolenia na tę naukę w ramach tak ograniczonych, że nie można tego nazwać minimum. Lekcja taka odbywać się może tylko w ten sposób, że uczy się dzieci wymawiania wyrazów polskich przez czytanie elementarza, poprzednio cenzurowanego, oraz ortografji.

Specjalnie podkreślamy to, że nie jest to nauka języka polskiego. Bowiem do lekcji języka wchodzi zarówno literatura, jak historja w wyjątkach chociażby, czy geografja Polski.

Tak tylko można przedstawić sobie naukę języka polskiego w warunkach nienormalnych, jakie niewątpliwie ma młodzież polska w Niemczech, pozbawiona szkółek. Dla 1 i pół mil. ludności polskiej w Niemczech istnieje 59 szkółek powszechnych i tylko 1 gimnazjum, gdy w Polsce ludność niemiecka ma 768 szkółek i 29 gimnazjów, oprócz szkół innych.

I jakże wobec tych cyfr, pisze dalej „Naród" wobec tych faktów, które żadnych komentarzy nie potrzeba, bo biją poprostu swą jasnością, jakże teraz wobec tych cyfr wyglądają te odbierania klas kursom elementarnym czytania i pisania polskiego? Zrozumiałem byłoby jeszcze, choć z trudem, gdyby klasy te były zajęte, ale klasy te poza lekcjami szkół niemieckich stoją wolne.

Zrozumiałem byłoby gdyby klasy te udzielane były zadarmo i codziennie, ale nie, za pozwolenie korzystania przez dwie czy trzy, czy cztery godziny tygodniowo pobierana jest opłata. Więc mowa tu może być jedynie o względach natury politycznej.

Uśmiechnij się!

O CI OJCOWIE...



— Dlaczego kazano ci zostać dłużej w szkole?

— Bo nie wiedziałem, gdzie leżą Azory?

— Na drugi raz uważaj, aby nie zapomniał, ;gdzieś je położył....

•

CHCIAŁ ZOBACZYĆ

— Kaziku, dlaczego stoisz przed lustrem z zamkniętemi oczyma?

— Bo chciałem zobaczyć, jak wyglądam. kiedy śpię.

W SĄDZIE

Sędzia: — Oskarżony, prawda to, żeście na waszego sąsiada X powiedzieli, że jest on oszustem i złodziejem?

Oskarżony: — To jest prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

FILOZOFJA ZŁODZIEJSKA

Sędzia do złodzieja: — Więc ukradliście Śmulowi konia?

— Ano tak, panie sędzio, bo okropnie jeść mi się zachciało.

— To przecież jeszcze nie powód, aby biednemu zabrać całego konia. Czy znacie dziesięciono przykazań Bożych?

— A jakże, znam; lecz tam wyraźnie stoi: nie pożądaj bliźniego twego, ani wołu, ani osła, a o koniu mowy niema.

NAUKA NIE POSZŁA W LAS

— Marysiu, poucza pani domu — zanim Marysia zbierze głębokie talerze, należy zapytać gościa, czy nie chciałby zjeść drugiego talerza zupy.

Przy najbliższej sposobności Marysia pyta gościa: „Czy można nalać jeszcze jeden talerz?“

— Bardzo proszę.

— Kiedy już nie mamy zupy.

PRZYPADEK

Gospodarz: — Łaskawy pan już po obiedzie? Jakżeż pan znalazł dzisiejszy kotlet cielęcy?

Gość: — Jak? Zupełnie przypadkowo, kiedy odgarnąłem kartofelki.

TRZY KOBIETY

— Znałem trzy kobiety i wszystkie trzy unieszczęśliwiły mnie.

— W jaki sposób?

— Pierwsza mnie oszukała, druga umarła, a trzecia została moją żoną.



Już ostatni czas

zgłosić się do biegu na przełaj „Siedmiu Groszy“

Przygotowania do niedzielnego biegu „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“ są już prawie ukończone. W czwartek komisja sportowa SOZLA w osobach **pp. Oski i Am Endego dokonała lustracji trasy, która jak zdołaliśmy się przekonać, znajduje się w doskonałym stanie.**

Zgłoszeń do biegu napływa coraz więcej, a w piątek uskuteczni jeszcze swe zgłoszenia **Stadjon Król. Huta, Pogoń Kat., Polsk. Zw. Pracowników, SMP., Robotnicze Kluby Sportowe, oraz większa część gniazd Sokolich.**

Po raz pierwszy, jak już podaliśmy, odbędzie się w tym roku również bieg o nagrodę **redakcji „Siedem Groszy“**, t. zn., że wobec ufundowania **już trzeciej z rzędu nagrody wędrownej przez nasze wydawnictwo dla zwycięzcy biegu, zwycięzca zdobędzie wspólną nagrodę „Polonji“ i „Siedem Groszy“.** Jest to cenny kryształowy puhar, który **wraz z innemi nagrodami można już oglądać w Katowicach w firmie „Sport“ przy ul. 3 Maja.**

Po raz pierwszy w biegu naszym startować będzie i **Chrześc. Zw. Młodzieży Polskiej „Odrodzenie“**, który w czwartek zgłosił swych **zawodników do biegu: Kot Wiktor, Pastuszka Emil, Rozkosz Józef, Wawrzynek Paweł, Boehm Wilhelm, Zygmunt Gerhardt, Skrzyński Paweł, Sarnes Jerzy, Dzięba Jerzy, Kozielski Konrad, Czaja Paweł, Kazik Jan, Mercik Józef, Głomb Jerzy.**

Są to coprawda zawodnicy jeszcze młodzi, jednak miejmy nadzieję, że **w wielkiej plejadzie zawodników, również i oni odegrają poważniejszą rolę.**

Jeśli chodzi **o Sokołów, to jako pierwsze zgłosiło swoich zawodników gniazdo Krywałdzkie. Oto nazwiska: Chrobek Stefan, Czempiel Alfons, Leistner Wojciech, Mikołajec Wilhelm, Szczypka Paweł, Wencel Emil, Wrzosok Teofil, Kania Wilhelm.** Niewątpliwie zawodnicy dalszych gniazd zgłoszą się jeszcze w ciągu piątku i soboty.

Termin ukończenia zgłoszeń upływa w sobotę o godz. 15, zwracamy się przeto z ostatnim apelem do **wszystkich sportowców Śląska, by w miarę możności stanęli na starcie niedzielnego biegu „Polonji“ i „Siedem Groszy“.**

Start i meta znajdować się będzie na boisku Pogoni. Wstęp na boisko 49 gr.

Zgłoszenia należy jeszcze kierować do sekretarjatu SOZLA., Katowice, ul. Pocztowa 11, w godzinach 17—19.

Elita szermierzy Polski

walczy w Katowicach o palmę zwycięstwa

W czwartek rozpoczął się w Katowicach, pierwszy na szeroką skalę zakrojony turniej szermierczy, urządzony staraniem **Policyjnego KS. i Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego w Katowicach.**

W ramach tych zawodów, do których zgłosiła się elita szermierzy Polski z **dr. Pappe, Fridrichem, por. Zabilskim, dyr. Gollingiem, Zaczkiem i Paszkiem na czele, odbywają się tegoroczne szermiercze mistrzostwa Polski**, do których zgłosiła się również dość pokaźna ilość zawodniczek.

Świadczy to wymownie o tem, że tak sport szermierczy u panów jak i pań wkroczył w ostatnich latach na szersze tory rozwoju.

Zawody same odbywają się **w hali Wystawowej Targów katowickich i rozgrywane są przeważnie na 3 planszach.**

Całość organizacji spoczywa w rękach **insp. Jeziorskiego, dyr. Gollinga, nadkomisarza Hostyńskiego i fechtmistrza Kozy.**

W pierwszym dniu zawodów w godzinach rannych rozpoczęły się walki we florecie. Na starcie stanęło 15 zawodników, reprezentujących prawie wszystkie ośrodki szermiercze Polski. **I tak Łódź wysłała 4 szermierzy, Warszawa i Kraków po 1, Lwów 2, a Śląsk 7 zawodników.**

Ze względu na wyrównaną klasę wszystkich szermierzy, poszczególne walki stały na bardzo wysokim poziomie sportowym i przeprowadzone były z niezwykłą zaciętością.

Prawie do ostatniej chwili nie był wiadomy wynik, gdyż o palmę zwycięstwa ubiegali się przedewszystkiem dwaj **floreciści Zaczyk i Paszek, oraz zasłużony dla polskiej szermierki dyr. Golling.**

Zwycięstwo odniósł Zaczyk (Śląsk), który pokonał swego groźnego rywala Paszka w stosunku zaledwie 5:4 tuszów. Dyr. Golling mając na oku nasz dorobek (obu zwycięzców) zajął trzecie miejsce. 4) Franc (Lwów), 5) Kenner (Śląsk), 6) Kaczmarczyk (Śląsk), 7) Ludwiczak (Śląsk).

W godzinach popołudniowych odbyły się walki na szpady, które przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

Dziś o godz. 9—14 szabla. O ogdz. 17—20 finał.

Kraków i Zagłębie

spotkają się z reprezentacją piłkarską Śląska

W związku z dniem „PZPN.“ odbywa się w całej Polsce szereg ciekawych imprez piłkarskich.

Nim w Katowicach odbędzie się oczekiwane z wielkiem napięciem spotkanie dwu reprezentacyj piłkarskich Polski północy i południa, piłkarzy śląskich czeka ciężkie zadanie w Krakowie i Zagłębiu.

Pierwsza bowiem reprezentacja Śląska walczy w Krakowie. Skład Śląska do Krakowa jest następujący: Mrozek (Świętochłowice), Michalski (Lipiny), Goerlic I (Katowice), Gliwicki (Król. Huta), Kaźmierczak, Knapczyk, Pazurek II (Katowice), God (Świętochłowice), Goerlic II, Pośpiech i Wilimowski (Katowice). Rezerwa: Wysocki (Lipiny), i Gawliczek (Katowice).

Skład przeciwko Zagłębiu jest następujący: Zdebłok (Słovian), Spojda (Czarni), Kaprot (Orzeł), Nogaj (Policyjny), Dylong (Kolejowy), Demut (Dąb), Żur (Policyjny), Szolc (Słovian), Teuber (Lipiny), Pytel (Czarni), Płoch (Słovian). Rezerwowi: Warmus (Policyjny), Świętek (Orzeł).

◆

Sensacyjne zawody piłkarskie

w Wielkich Hajdukach

Mimo ogólnego ciężkiego położenia ekonomicznego na tut. terenie, ruchliwe kierownictwo **K. S. Ruchu**, wykorzystując wolny czas od rozgrywek ligowych, jak już podaliśmy, zakontraktowało znaną czołową druż. wiedeńskich zawodowców **„Floridsdorfer“ A. C. na mecz przyjacielski, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 29 bm. na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach naprzeciw szkoły IV-tej o godz. 16,15.**

Do agentów naszego pisma.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o wpłacaniu prenumeraty za „Siedem Groszy“ do 6 maja rb.

Prosimy pp. agentów o ściągnięcie opłaty przed tym terminem.

Tym pp. agentom, którzy opłaty od czytelników nie ściągną i nam nie wpłacą, wysyłkę gazet z dn. 7 maja bezwarunkowo wstrzymamy.

Administr. „7 Groszy“

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek chodząc od chałupy
do chałupy po żebraniu,
zastał jakąś kobiecinkę
przy bielizny wykręcaniu.

„Ja to za was matko zrobię“ —
tak powiedział, a matula,
nad Fronckową uczynnością,
wśród uśmiechów się rozczula.

„Za to, żeście — mówi — dobry
i pomóc mi chcecie panie,
to wam zaraz dobrej kawki
przygotuję na śniadanie“.

Ale.. Froncek ucieszony,
tak mocno zacisnął pięści,
że piękną sztukę bielizny
wnet rozerwał na dwie części..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.